



Henryk Wisner

Janusz Radziwiłł, czyli o odpowiedzialności polityką¹

Dla potomnych, którzy dążyli do odrodzenia Rzeczypospolitej, formalnie dawnej, w rzeczywistości już tylko w jej polskim, narodowym kształcie, Janusz Radziwiłł był i pozostaje zdrajcą. Dla marzących o w pełni suwerennym państwie litewskim stał się herosem, który rozerwał unię z Polską. Przemilczają oni przy tym, że w nowej, zawartej ze Szwecją, status Litwy ulegał pogorszeniu. Obie strony bagatelizują okoliczności, w jakich do tego doszło. Tymczasem Janusz Radziwiłł nie dokonywał wyboru między Polską a Szwecją, lecz Szwecją a ogromem krwawych strat ponoszonych przez społeczeństwo w wyniku działań Moskwy i Kozaków. Podstawowe pytanie zaś nie zmierza do określenia, czy decyzja jego i szlachty zebranej w obozie pod Kiejdanami była zdradą (to resztą wymaga uściślenia, kogo: Rzeczypospolitej, Korony Polskiej czy także Litwy), lecz jak w tej sytuacji powinien zachowywać się człowiek, który czuje się odpowiedzialny za kraj.



11 października 1653 r. obradujący w Moskwie Sobór Ziemski przyjął Wojsko Zaporoskie w poddaństwo. 18 stycznia 1654 zaaprobowala to obradująca w Perejasławiu wielka rada kozacka, uchwalając zjednoczenie Ukrainy z Moskwą. „Co było, że Pan Bóg zakrył oczy nasze, aby nie wypatrywały tego, do czego prędko potem,

¹ Tekst oparty na pracy: H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612-1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.

za desperacją Chmielnickiego, przyjść miało, zgadnąć krótko” – komentował Janusz Radziwiłł, jeden z tych, którzy wzywali króla i Rzeczpospolitą do pozyskania Kozaków choćby za cenę bolesnych ustępstw². Teraz Rzeczpospolita, która nie potrafiła pokonać ich samych, miała walczyć z połączonymi z Moskwą, a to, co mogła im przeciwstawić, osłabiała zdumiewające postępowanie króla i sejmu. W wypadku króla, mowa o jego polityce wobec Szwecji, która, jeśli i nie przesądziła decyzji zerwania rozejmu z Rzeczpospolitą, to ułatwiła jej podjęcie oraz o dokonywanych nominacjach, które osłabiły potencjał obronny państwa, takich jak mianowanie wojewodą smoleńskim Kazimierza Filipa Obuchowicza (25 IX 1653), oznaczało to bowiem zlecenie troski o kluczową twierdzę pogranicza moskiewskiego człowiekowi, który nie tylko nie był wodzem, ale też nie wierzył w możliwość stawienia oporu Moskwie. Szkodliwe było i oddanie buławy polnej skłóconemu z hetmanem wielkim Januszem Radziwiłłem Wincentemu Gosiewskiemu (18 VI 1654), które rozdzieliło wojsko polowe Wielkiego Księstwa, hetmani litewscy byli bowiem od siebie niezależni.

Pierwszy sejm, który zebrał się po zawarciu ugody perejaśławskiej (11 II – 28 III 1654, Warszawa) rozszedł się, nie podejmując uchwał. Rok później, relacjonując żałosny stan wojska litewskiego, Janusz Radziwiłł pisał, że „niegotowości tej najpierwsza i najgłówniejsza przyczyna, sejm tak ważny zerwany”³. Zaciąg wojska i podatki na jego opłacenie wprawdzie uchwalił kolejny sejm (9 VI – 20 VII 1654), ale strata ponad dwóch miesięcy znacząco ograniczyła efektywność postanowień, pierwsza rata podatków miała bowiem wpłynąć do skarbu do 25 września 1654 r., druga do 30 października, trzecia i ostatnia zaś do 10 kwietnia 1655 r. Tymczasem, 13 czerwca 1654 pułki moskiewskie zajęły Dorohobuż, 27 czerwca Połock, 8 lipca obległy Smoleńsk, a od południowego wschodu nacierali Kozacy.

Broniący granic hetman wielki dwukrotnie próbował podesłać posiłki załozie Smoleńska. Wysyłał zagony jazdy, żeby nękały wroga. Zdołał pokonać część sił moskiewskich pod Szklówem (12 VIII 1654) ale poniósł klęskę w starciu pod Szepielewicami (24 sierpnia). Nieco ponad miesiąc później, 29 września, po niespełna trzech miesiącach oblężenia, skapitulował Smoleńsk. W rezultacie, jesienią 1655 r. kraj stał przed nieprzyjacielem otworem, „kiedy by szedł, choć w małej gromadzie, Wilno i wszystką Litwę wzięłyby”. Szlachta myślała nie o walce, lecz ratowaniu siebie i mienia. Kapituła wileńska, licząc się z utratą stolicy, podjęła decyzję o wywiezieniu relikwii świętego Kazimierza oraz skarbów katedry (4 IX 1654). Szczęście, car Aleksy Michajłowicz, jakby zaskoczony rozmiarem zwycięstwa, wstrzymał atak. Litwini zyskali czas na odbudowę sił. Jeszcze we wrześniu przybyły posiłki koronne, co wzmocniło wojsko litewskie, ale osłabiło mieszkańców, bo zachowywały się one tak, że szlachta myślała o zbrojnym przeciwstawieniu swym obrońcom. „Niezbożnego

² Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 204, k. 114: Manifestacja księcia [...] hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, b.m., [po 24 VIII 1654].

³ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: Czart.), Teki Naruszewicza, (dalej: TN), t. 48, nr 26: Janusz Radziwiłł do obywateli powiatu słonimskiego, Mohylew, 7 IV 1655.

żołnierza (...) *viritim* znosić musimy”⁴. Zimą Janusz Radziwiłł, choć tak chory, że okresowo nie mógł dowodzić i zastępował go stryjeczny brat, Bogusław, podjął próbę odzyskania choćby części utraconych ziem. Litwini rozbili jakiś oddział moskiewski, ale ani Nowego Bychowa, ani Mohylewa, które były głównym celem działań, nie odzyskali. W rezultacie, niepowodzenie nasiliło poczucie beznadziejności.

Zapowiedzią wznowienia działań przez Moskwę była podjęta wiosną przez oddziały stacjonujące w Połockiem nieudana próba opanowania Dyneburga (obecnie Daugpilis). Na początku lata główne siły moskiewskie i kozackie przekroczyły Berezynę pod Borysowem i stanęły w Gródku Sołomereckim, na trakcie prowadzącym do Wilna (29 czerwca). W połowie lipca inna grupa wojsk zajęła Mińsk. Niemal jednocześnie, bo w końcu czerwca, Szwedzi podeszli pod Dyneburg, który 1 lipca 1655 otworzył przed nimi bramy. Atak szwedzki był zaskoczeniem, bo rozejm zawarty przez oba państwa, Rzeczpospolitą i Szwecję, wygasł w roku 1661.

21 lipca car wydał ukaz nakazujący oddziałom rosyjskim i Kozakom marsz na Wilno. Jak kilka dni później pisał Janusz Radziwiłł, nieprzyjaciel „w głąb Litwy, siekąc i w popiół wszystko obracając, pomyka się”⁵. Sytuacja broniących Ojczyzny była rozpacзлиwa.

W lipcu Jan Kazimierz, nie powiadamiając hetmana, odwołał posiłkujące Litwę oddziały koronne. Prośby księcia o zmianę decyzji pozostały bez odzewu⁶. Chorągwie litewskie groziły, że jeśli nie otrzymają zaległego żołdu w obiecany terminie 9 sierpnia 1655, to zejdą z pola. Na jego wypłatę nie było zaś szans, bo choć sejm (19 V – 20 VI 1655) uchwalił podatki, to trudno było wierzyć, że zostaną zebrane. Część ziem litewskich zajął bowiem nieprzyjaciel, część została zniszczona w toku działań wojennych, a w wypadku pozostałych wątpiono, żeby, wobec zgody sejmu na zwołanie pospolitego ruszenia, szlachta chciała płacić.

W tej sytuacji doszło w Wilnie do narady, w której wzięli udział m.in. biskup wileński Jerzy Tyszkiewicz, Janusz i Bogusław Radziwiłłowie oraz przebywający w mieście ludzie znaczni, których nazwisk badacze nie ustalili. W jej toku, o czym Janusz Radziwiłł informował wojewodę łęczyckiego Jana Leszczyńskiego, przyjęto propozycję biskupa, żeby zwrócić się o pomoc do Szwedów. I tak, „żeśmy idąc w tym za zdaniem (...) biskupa wileńskiego pisali list prosząc Szwedów o posiłki”. Dalej zaś, dając świadectwo, że nie widział innego sposobu ratunku jak związanie się ze Szwecją lub Moskwą, a także że każdą decyzję uznawał za upokarzającą: „nieszczęśliwi, którym z jednej strony króla, który się na senatory swe do broni porywa, a z drugiej bać trzeba cara, co swoich knutuje”⁷.

⁴ Podwojewodzi wileński do NN, Wilno, 26 IX 1654, [w:] *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, przedm. A. Z. Helcel, Kraków 1864, s. 728, *Zabytki z Dziejów Oświaty i Sztuk Pięknych*, 2.

⁵ Czart., rkps 2105, s. 329: Janusz Radziwiłł do Jana Kazimierza, Wilno, 28 VII 1655.

⁶ Ibidem, s. 347, Janusz Radziwiłł do Jana Kazimierza, Wilno, 24 VII 1655.

⁷ Czart., rkps 384, s. 282: Janusz Radziwiłł do wojewody łęczyckiego Jana Leszczyńskiego, obóz pod Niemierzą, 4 VIII 1655.

Litwa godziła się na przyjęcie protekcji króla szwedzkiego, ale z zastrzeżeniem zachowania swych praw i wolności. Nikt z jej obywateli nie miał być zmuszany do złożenia przysięgi wierności Karolowi Gustawowi nim nie zostaną rozstrzygnięte wzajemne stosunki Szwecji i Polski. Wykluczano możliwość udziału w ich zmaganiach i zastrzegano sobie, jako połączonym z Polską świętą unią, prawo udziału w rozmowach pokojowych. *Utpote sacrosancta et indivisa unione cum Regno Poloniae conjunctus...* Już teraz zaś Szwedzi mieli powiadomić cara o zawartym porozumieniu, zażądać nie tylko wstrzymania działań, ale i wycofania się z części zajętego terytorium. Gdyby zaś Aleksy Michajłowicz tego nie zrobił, powinni pomóc Litwinom w odzyskaniu strat.

Z osobna obaj Radziwiłłowie prosili Szwedów o ochronę praw swoich i adherentów w czasie rozmów z Koroną oraz o wyodrębnienie z ziem Wielkiego Księstwa i Korony dwu księstw lennych (o powierzchni ponad 53 i 104 tys. km²). Pierwsze miał otrzymać Janusz, drugie Bogusław Radziwiłł⁸.

Być może podstawowe znaczenie dla oceny projektu ma nie to, co chciano otrzymać, lecz czego się wyrzekano. Wymowny jest fakt pozostawienia poza granicami księstw czterech województw ruskich Wielkiego Księstwa: mściławskiego, połockiego, smoleńskiego i witebskiego oraz litewskich: wileńskiego, powiatu trockiego i Księstwa Żmudzkiego. W wypadku pierwszych wskazywałoby to na pogodzenie się z ich zaborem przez Moskwę. W odniesieniu do pozostałych należy pamiętać, że Janusz Radziwiłł był wojewodą wileńskim, a jego szwagier Jerzy Karol Hlebowicz starostą żmudzki. To zaś oznaczało, że w wypadku aprobaty żądań przez szwedzkiego monarchę Litwini zachowywaliby bezpośrednią władzę nad całym terytorium litewskim Wielkiego Księstwa.

I jeszcze jedno, księstwa miały obejmować ziemie należące do dwu państw Rzeczypospolitej, co wskazuje, po pierwsze, że ich tworzenie było możliwe dopiero po zakończeniu wojny, po drugie zaś, że książęta musieli zakładać pełny upadek Korony (temu jednak przeczą wzmianki o przyszłych rokowaniach), powstanie jedności państwowej Litwy, Korony i Szwecji (ale nie wydaje się możliwe, żeby wierzyli, iż Korona wyrzeknie się województwa podlaskiego, które leżało niemal u wrót Warszawy), bądź, co najbardziej prawdopodobne, że traktowali propozycję jako przetargową.

Poza sferą przypuszczeń i możliwości pozostaje, iż projekt utworzenia radziwiłłowskich księstw lennych stał w oczywistej sprzeczności z zastrzeżeniem zamieszczonym w pierwszej części wystąpienia wileńskiego, mianowicie o niezmienności praw Litwy.

⁸ Ten i następne projekty traktatów, traktaty oraz relacje szwedzkich dygnitarzy z rozmów z Litwinami znajdują się w Sztokholmie, w Riksarkivet. Korzystałem z odpisów, które sporządził Adolfas Šapoka, a przechowywanych w Lietuvos Mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Vilnius (dalej: LMAVB), F 233-89 i 93. Praca oparta na tych materiałach powstała w latach 30. XX w., ale została wydana ponad pół wieku później. A. Šapoka, *1655 metų Kėdainių sutartis, arba švedai Lietuvoje 1655-1656 metais*, spaudai parengė A. Tyla, Vilnius 1990. Patrz także: *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 2: *Okresy panowań królów elekcyjnych, XVI-XVIII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009, *passim*.

Nie wiadomo, w czyjej kancelarii sporządzono pismo, które opatrzone datą 28 lipca 1655 r. i podpisami biskupa oraz Janusza i Bogusława Radziwiłłów, zawiózł do Rygi, do Magnusa Gabriela de la Gardie, szwedzkiego gubernatora Inflant, Gabriel Lubieniecki, dworzanin Bogusława Radziwiłła. Nie wiadomo, kiedy opuścił Wilno, ale skoro do Rygi przybył 10 sierpnia, to zapewne w pierwszych dniach miesiąca. To zaś pozostawia sprawą otwartą (ale nie najważniejszą, bo decyzja o zwróceniu się do Szwedów zapadła), czy w stolicy już wiadano o wydarzeniach w Wielkopolsce. W każdym razie, 3 sierpnia do Wilna przybył sekretarz królewski Krzysztof Scipio Del Campo, przywożąc list Jana Kazimierza z wiadomością o wkroczeniu Szwedów do Wielkopolski (21 lipca) i zawarciu układu pod Ujściem (25 VII 1655), którym Wielkopolanie zrywali związki z Polską i poddawali się pod władzę króla Szwecji. Ponadto, list zawierał polecenie doprowadzenia za wszelką cenę do przerwania wojny z Moskwą i Kozakami. Nie jest jasne, czy już wówczas, czy w kolejnym piśmie, król nakazywał zawarcie rozejmu także ze Szwecją. „Król JM (...) pisał do (...) hetmana wielkiego WXL, aby z Moskwą albo przynajmniej ze Szwedami (...) armistitium postanowił”⁹.

Dzień po przybyciu sekretarza, 4 sierpnia 1655 r., biskup Jerzy Tyszkiewicz zwrócił się do dowodzącego Kozakami Iwana Zołotarenki i zaproponował rozmowy, w których mediatorami byłiby posłowie cesarza Ferdynanda III, a tymczasem postulował przerwanie walk. 5 sierpnia zwrócił się do dowódcy wojsk moskiewskich Jakowa Czerkasskiego, zaś 6 sierpnia, gdy wrogie pułki dotarły na przedpoła Wilna, zostało wysłane do dowódców pismo w imieniu biskupa wileńskiego, obu hetmanów, urzędników i szlachty Wielkiego Księstwa. Ponowiono propozycję rozmów, a dodatkowo biskup zaproponował sojusznicze wystąpienie przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, którym wówczas mogła być jedynie Szwecja. To, co oferował carowi, było nie do pogodzenia z propozycjami przedłożonymi królowi szwedzkiemu. Nie mogło być przedstawione bez wiedzy i zgody hetmana wielkiego Janusza Radziwiłła, co jest jeszcze jednym świadectwem, że ani wariant szwedzki, ani moskiewski nie był efektem wcześniejszych planów. Owszem, oba stanowiły rozpaczliwą próbę ratowania kraju. „A co mówią, że się to dawno przeze mnie kłuło, niech diabeł wykluje mi duszę, jeżeli się kiedy o to znosił” – 26 sierpnia pisał Janusz Radziwiłł do człowieka, wobec którego przynajmniej w tej sprawie musiał być szczery, bo do Bogusława Radziwiłła. Kluczyć się, to jest tworzyć się, formować. I dalej: „jakośmy z Wilna listy pisali, zaczęło się to dzieło, kiedy inaczej ratować się sposobu nie było”¹⁰.

Co by się stało, gdyby car przerwał działania, pozostanie niewiadomą. Aleksey Michajłowicz uważał przecież, że jeśli Litwa chce pokoju, to musi się mu poddać.

Biskup Tyszkiewicz porzucił miasto (co zrozumiałe) oraz Litwę (co zaaprobować trudno) i wyjechał do Królewca, chroniąc się w stolicy luterańskiego władcy Prus.

⁹ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie, rkps 354, k. 270: Podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha do wojewody witebskiego Pawła Sapiehy, Warszawa, 14 VIII 1655.

¹⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AGAD, AR), dz. IV, nr 189: Janusz Radziwiłł do Bogusława Radziwiłła, Kiejdany, 26 VIII 1655.

Między hetmanami doszło do sporu, ale nie o to czy bronić stolicy, tu chyba nie różnili się w opiniach („bez cudów Bożych nie możemy trzech dni trzymać Wilna” pisał 4 sierpnia Janusz Radziwiłł), ale co robić później¹¹. Hetman wielki proponował uszykowanie oddziałów za Wilią (Neris), obronę Zielonego Mostu (Žaliasis tiltas), a w razie spodziewanego niepowodzenia wycofanie się na Żmudź. Hetman polny chciał iść przez Ponary (Paneriai), Troki, Grodno do Korony. Obaj zapewne pozostali przy swoim zdaniu, bo nocą, z 6 na 7 sierpnia przeprowadzono działa oraz, podobno, wycofała się dragonia i piechota. Nazajutrz, w czasie padającego deszczu, doszło za Wilią do całodziennego boju jazdy z oddziałami moskiewskimi i kozackimi. Wieczorem część obrońców prowadzona przez Kazimierza Chwaliboga Żeromskiego, porucznika husarskiej chorągwi hetmana polnego, przedarła się do Ponar. Główne siły poszły bocznymi drogami, przez Muśniki (Musninkai), Upniki (Upninkai), Wieprze (Vepriai), gdzie 12 sierpnia doszło do buntu. Kilka chorągwi, choć za plecami miały dymy płonącej stolicy i niemal mogły słyszeć krzyki mordowanych mieszkańców, oświadczyło, że dłużej bez zapłaty służyć nie będzie i, wypowiadając hetmanom posłuszeństwo, ruszyło w stronę granicy pruskiej. Pozostałe skierowały się do Jaszwojń (Josvainiai, ok. 14 km od Kiejdan), gdzie zbierała się szlachta żmudzka, upicka, wiłkomierska i uciekinierzy z ziem zajętych przez Moskwę.

Najpóźniej 15 sierpnia powrócił Gabriel Lubieniecki, który przywiózł tekst zawartego przez siebie układu, ale na warunkach odbiegających od wileńskich. Magnus Gabriel de la Gardie, relacjonując spotkanie Karolowi Gustawowi, pisał, że poseł pozostawał pod presją czasu i dlatego zgodził się na wszystko, co mu zaproponowano. Poseł powiedział księciu, a ten przekazał biskupowi Tyszkiewiczowi, że gubernator „w żadne zgoda wdawać się nie chciał traktaty, aż byśmy dedycję królowi szwedzkiemu deklarowali”¹². W rezultacie, w akcie sporządzonym w Rydze 10 sierpnia 1655 r. pominięto kwestię wzajemnego stosunku Wielkiego Księstwa, Korony i Szwecji. Stwierdzono, że Karol Gustaw rządzi terytorium litewskim poprzez namiestnika i jemu przysługuje prawo dysponowania dobrami królewskimi oraz patronatu nad duchownymi. W ważniejszych zamkach, w tym w Birzach, mieli stacjonować Szwedzi. Także już 17 sierpnia Magnus Gabriel de la Gardie nakazał je zająć. Zdezorientowana załoga zamku birżańskiego, która nie stawiała oporu, ale odmówiła złożenia przysięgi na wierność Karolowi Gustawowi, otrzymała pozwolenie na odejście do Kiejdan. Uniwersał Magnusa Gabriela de la Gardie, który ogłaszał, iż Janusz Radziwiłł zachowuje pełnię praw, może rezydować w swym własnym mieście, wwozić i wywozić, co zechce, nosił datę 1 listopada 1655 r. i został wydany po interwencjach książęcych.

¹¹ Czart., rkps 384, s. 282: Janusz Radziwiłł do wojewody łęczyckiego Jana Leszczyńskiego, obóz pod Niemierzą, 4 VIII 1655.

¹² Ibidem, TN, t. 148, nr 233: Janusz Radziwiłł do biskupa Jerzego Tyszkiewicza, b.m, [2 poł. VIII 1655].

Obiecywano ochronę interesów Radziwiłłów oraz ich adherentów, ale prośba o księstwa została odłożona do decyzji króla. Magnus Gabriel de la Gardie dawał jednak nadzieję jej pomyślnego rozstrzygnięcia.

Przemilczano problem ziem utraconych, ale 11 sierpnia Magnus Gabriel de la Gardie zwrócił się do Jakowa Czerkasskiego i Afanasija Naszczokina; powiadamiając ich o objęciu przez Karola Gustawa protekcji nad Litwą, zażądał przerwania ofensywy, wstrzymania oblężenia Starego Bychowa, Wieliza i Kryczewa, a gdyby już zostały zajęte, to wycofania się z nich. Kilka dni później Szwedzi zaczęli wydawać glejty, które miały chronić ziemie litewskie przed zajęciem przez Moskwę. Na koniec nakazywano, żeby szlachta indywidualnie wyrażała aprobatę układu przez złożenie podpisu na wydrukowanych kopiach.

Otrzymałszy tekst, Janusz Radziwiłł „w srogą wpadł alterkacją”¹³. Podziękował jednak gubernatorowi za życzliwe przyjęcie posła. Poprosił Magnusa Gabriela de la Gardie o posiłki dla ochrony Kowna, co było niczym innym jak żądaniem wspólnego, litewsko-szwedzkiego wystąpienia przeciw Moskwie. Przede wszystkim zaś, jak relacjonował biskupowi Tyszkiewiczowi, wraz „z Ichmościami, którzy tu na ten czas *praesentes* byli”, wprowadził zasadnicze zmiany do aktu ryskiego¹⁴. Nazwisk „Ichmościów” książę nie podał, można jednak przyjąć, że jednym z nich był marszałek wiłkomierski Jan Mierzeński, od którego pochodzi określenie efektu prac: „kondycje od nich podane, a przez nas umoderowane”¹⁵.

W datowanym na 17 sierpnia 1655 r. akcie jaszwojnieńskim tłumaczono, że zostaje zawarty, gdyż Litwini, pozbawieni pomocy króla polskiego, musieli, ratując życie i mienie, szukać wsparcia tam, gdzie je znaleźć mogli.

Zanegowano moc układu ryskiego, pisząc, że jest tylko przedłożoną w imieniu Karola Gustawa propozycją poddania się Wielkiego Księstwa pod jego opiekę. Godzono się na jej przyjęcie. Zapewniano, że Litwini będą posłuszni królowi Szwecji jako wielkiemu księciu, ale oczekują potwierdzenia przedkładanych przez siebie warunków. Te zaś sprowadzały się do powtórzenia warunków wileńskich, w tym – żądania pomocy dla odzyskania ziem opanowanych przez Moskwę. Godzono się na zjednoczenie wojsk, ale zastrzegając, że siły litewskie nie mogą być użyte przeciwko oddziałom pozostającym w służbie Jana Kazimierza. Nie wykluczano zawarcia unii ze Szwecją, ale dopiero po zakończeniu polsko-litewsko-szwedzkich rozmów pokojowych. Tymczasem zaś podkreślano niezmiennność kształtu ustrojowego i odbudowę terytorialnego Wielkiego Księstwa.

26 sierpnia 1655 r. Janusz Radziwiłł napisał do księcia Bogusława: „kiedy Moskal w Wilnie stanął, czego Wielkopolska nie miała (...) do czegośmy się rzucić mieli”¹⁶.

¹³ Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, rkps 755: Mikołaj Kazimierz Szemiot, Relacja żmudzkiego wejścia i wyjścia ze szwedzkiej opieki.

¹⁴ Czart., TN, t. 148, nr 233.

¹⁵ E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła, Ś. Państwa Rzymskiego Xiążęcia na Birzach i Dubinkach, hrabi na Newlu i Siebieżu* [...], Wilno–Witebsk 1859, s. 401.

¹⁶ AGAD, AR, dz. IV, nr 189.

Do aktu jaszwojnieńskiego dołączono postulaty hetmanów. Wśród Radziwiłłowskich zamiast żądania nadania księstw znalazło się przekształcenie posiadanych królewskich ziem w lenno lub we władanie dziedziczne. W przypadku wymarcia linii męskiej książąt na Birżach i Dubinkach dobra miały jednak wrócić do dyspozycji Korony Szwedzkiej bądź, co należy podkreślić, Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wincenty Gosiewski prosił o gwarancję otrzymania po Januszu Radziwiłłowie urzędu hetmana wielkiego, co musi dziwić. Byłoby to wprawdzie usankcjonowaniem zasady następstwa, ale książę miał wówczas 43 lata, Wincenty Gosiewski około 35, różnica była zatem niewielka. Już teraz hetman polny chciał powierzenia mu dowództwa nad 6000 żołnierzy szwedzkich, co świadczy, jak przeceniano siły najeźdźcy, a w dodatku informowano go o tym. Według szwedzkiego badacza Larsa Tersmedena, wojsko przeznaczone do działań w Litwie liczyło bowiem 2650 jazdy, 4100 piechoty i 500 dragonów. Gosiewski domagał się także odszkodowania za majątności położone na terenach zajętych przez Moskwę, co należy odczytać jako pogodzenie się z ich utratą. Chciał nagrodzenia krewnych oraz popleczników, m.in. nominacji biskupa żmudzkiego Piotra Parczewskiego na biskupstwo wileńskie (to pod wrażeniem plotki, że Jerzy Tyszkiewicz umarł) i mianowania kustosza wileńskiego Jerzego Białłozora biskupem żmudzkim. Upominał się o nadanie dóbr oficerom: Maciejowi Gosiewskiemu, Hieronimowi Iwanowskiemu, Kazimierzowi Chwalibogowi Żeromskiemu i paru innym.

Akt jaszwojnieński podpisał, jak oblicza Henryk Lulewicz, około 615 osób, które wystąpiły w imieniu własnym, nie zaś Wielkiego Księstwa. Nałożyły one jednak, pod groźbą konfiskaty dóbr, obowiązek pójścia wskazaną drogą. Zastrzegły, że konfiskaty dokonają Szwedzi, ale skonfiskowane dobra i królewskie ziemie będą przeznaczane na wspomnienie uciekinierów z ziem zajętych przez Moskwę. To zaś gwarantowało, że pozostaną w rękach litewskich.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się Janusz Radziwiłł, Wincenty Gosiewski, kasztelan żmudzki Eustachy Kierdej, kanonik Jerzy Białłozor. Spośród ludzi znacznych uchylił się, obok szwagra książęcego, starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza, Aleksander Judycki.

Odpis posłano do aprobaty biskupowi Tyszkiewiczowi. Wincenty Gosiewski tłumaczył, że znalazłszy się między wrogami Moskwa i Szwecją, bez nadziei na pomoc, bo od Jana Kazimierza napływały wiadomości, „jeno złe a *ruinas* Korony ogłaszające”, konieczne było „sięgnąć po środki chroniące kościół i wiarę katolicką, życie, prawa, bezpieczeństwo”. Podobnie pisał i Janusz Radziwiłł. Obaj zaś najwyraźniej sądzili, że rozmowy nie zostały zakończone i prosili biskupa, żeby wrócił do ojczyzny „i radzić z nami raczył”¹⁷.

Biskup nie wykluczył aprobaty: „uczynię to, co i drudzy”. Upoważnił do występowania w swoim imieniu dwu kanoników: Jerzego Białłozora oraz Jerzego Wołło-

¹⁷ Listy hetmanów do biskupa i jego odpowiedź – W. Konopczyński, K. Lepszy, *Akta ugody kiejdańskiej 1655 r.*, Wilno 1935 (odbitka z „Ateneum Wileńskie” R. 10, 1935).

wicza, ale odradzał pośpiech, co wskazuje, że i on nie uważał rokowań za zakończone. Pisał, dając świadectwo, że czas inaczej płynął w Królewcu i w ogóle w Prusach, inaczej zaś w Kiejdanach i w Litwie, że poddanie się następuje wcześniej, „aniżeli ratunek jaki widzimy i czujemy”. Moskwa bowiem wstrzymała działania, ale tylko tam, gdzie mogło dojść do konfrontacji ze Szwedami. Nie rezygnując jednak z opanowania Litwy, ziemie, które objął protektorat Karola Gustawa, próbowała pozyskać w następstwie działań dyplomatycznych. 24 sierpnia car wysłał do obozu radziwiłłowskiego posła, Wasilija Lichariewa, który miał podjąć rozmowy na temat poddania się Moskwie. 3 września car zaproponował Karolowi Gustawowi, aby wyrzekł się ziem litewskich w zamian za gwarancję bezpieczeństwa dla Kurlandii i Prus. 13 września, jak gdyby demonstrując swą determinację, Aleksy Michajłowicz przybrał tytuł wielkiego księcia Litwy, Białej Rusi, Wołynia i Podola.



Posel moskiewski przybył do obozu radziwiłłowskiego 30 sierpnia 1655 r. „Zważał i to Moskal, że kiedyby unia Korony Polskiej ze Szwedzką stać się miała, brałoby się coś na upadek moskiewski” zapisał w pamiętniku Stefan Medeksza¹⁸. Nazajutrz Wasyl Lichariew został przyjęty przez hetmanów, ale ogółowi Janusz Radziwiłł zabronił kontaktów z przybyłymi. Jak można przypuszczać – aby uniemożliwić poznanie nastrojów w obozie.

Posel zaproponował Litwinom poddanie się pod carską rękę, innymi słowy, poddanie się carowi. Księciu obiecał odzyskanie urzędów, majątności i przyznanie większego wynagrodzenia niż otrzymywał od Jana Kazimierza. Odpowiadając, Janusz Radziwiłł oświadczył, że propozycje są spóźnione. Nie krył niewiary w ich szczerość. Pytał posła, gdzie są katolicy smoleńscy i usłyszał, że car przystał na ich prośbę i pozwolił im przejść na prawosławie.

Postawa księcia zapewne nie zaskoczyła posła, gdyż w Moskwie miał jak najgorszą opinię. Natomiast pomyślnie toczyły się rozmowy z Wincentym Gosiewskim, który mówił o litewsko-moskiewskim sojuszu zwróconym przeciw Szwedom, przekazał posłowi tekst propozycji jaszwojnieńskiej i obiecywał powiadomić o odpowiedzi Szwedów.

W sumie porozumienia nie osiągnięto, ale i nie odrzucono możliwości jego osiągnięcia. Zgodzono się bowiem na kontynuowanie rozmów, przy czym Litwini żądali, aby poprzedziło je zwrócenie przynajmniej części utraconych ziem. Można przy-

¹⁸ S. F. Medeksza, *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654-1668*, wyd. W. Seredyński, Kraków 1875, s. 13, *Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie*, nr 5, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 3. Z tego wydawnictwa i wszystkie inne odwołania się do pamiętnikarza.

jąc, że ze strony księcia wynikało to z przekonania, iż samo prowadzenie rokowań musi oddziaływać na postawę Szwedów, bo uświadamia im posiadanie przez Litwę alternatywy. W rezultacie Wasilijowi Licharielowi, gdy 8 września ruszał w drogę powrotną, towarzyszyli: związany z hetmanem wielkim Wojciech Orda, a z polnym Stefan Medeksza. Po dwóch dniach osiągnęli obóz moskiewski. Niewątpliwie za postać pierwszoplanową Rosjanie uznawali Wojciecha Ordę, ale 12 września doszło do rozmów i z samym Stefanem Medekszą.

Rozmowy potwierdziły gotowość strony moskiewskiej do kontynuowania kontaktów, ale i ujawniły wrogość wobec księcia. 15 września Jakow Czerkasski zażądał, żeby Janusz Radziwiłł przestał tytułować się wojewodą wileńskim, hetmanem oraz, co może ważniejsze, żeby jego oddziały nie wkraczały na teren powiatów: grodzieńskiego, kowieńskiego, trockiego i wileńskiego. Było to reakcją na działania Konstantego Waclawa Pokłońskiego, a może i innych, którzy na rozkaz księcia nękali najeżdżęc. Przemawia za tym i to, że nie budził irytacji Wincenty Gosiewski, także tytułujący się hetmanem i podskarbisem litewskim. Owszem, tegoż 15 września wysłano do niego kolejnego posła Fiodora Bolszogo-Rtiszczewa, który jednak z hetmanem już się nie spotkał.

Nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną spektakularnego rozejścia się dróg obu hetmanów. Generalnie można przypuszczać, iż zaważyło nie to, że Janusz Radziwiłł był proszwedzki, lecz że Szwedzi byli proradziwiłłowscy. W każdym razie, jeszcze w sierpniu Wincenty Gosiewski rozpoczął buntowanie żołnierzy. „Kolega mój starszy w jarzmo nieczne chce was zaprząć” zapisał jego słowa Stefan Medeksza. We wrześniu zamierzał opuścić obóz. Co chciał czynić później, nie wiadomo, ale nie budzi wątpliwości, że rozłam w chwili, gdy zbliżała się kolejna tura rozmów ze Szwedami, osłabiał nie tylko samego księcia, ale w ogóle stronę litewską. W każdym razie, zaraz po wyjeździe Wasilija Lichariewa, a w przeddzień zamierzonej secesji, Janusz Radziwiłł rozkazał Wincentego Gosiewskiego uwięzić, zarzucając mu buntowanie wojska i oszustwo przy wypłacie żołdu regimentowi pieszemu Wilhelma Korffa.

Oba zarzuty były lub mogły być prawdziwe, nie zmienia to jednak faktu, że aresztowanie było bezprawne. Jeżeli bowiem hetman mógłby być, a nie jest to pewne, postawiony przed sądem wojskowym, to podskarbi odpowiadał z tytułu swego urzędu jedynie przed sejmem.

Co najważniejsze, aresztując Gosiewskiego, Janusz Radziwiłł nie zdołał zapobiec wyjściu z obozu jego stronników, którzy ruszyli w kierunku Niemna, ku Wieloniu (Veliuona). Wysłał wprawdzie za nimi rajtarów, ale ci nie doścignęli uchodzących, czy może, by nie walczyć, doścignąć nie chcieli. Potem przynajmniej część spośród uciekinierów przeszła w służbę pruską. „Pana Podskarbiego dragonia zdesperowawszy o Panu poszła do księcia pruskiego”¹⁹.

Także w tym czasie, nie czekając na dokończenie rokowań ze Szwedami, książę zaczął występować w trudnej do zdefiniowania roli ni to władcy, ni to organizato-

¹⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 1503: Cyprian Karol Brzostowski do Bogusława Radziwiłła, Łomża, 29 X 1655. „Pana Podskarbiego dragonia zdesperowawszy o Panu poszła do księcia pruskiego”.

ra życia Litwy. Z pewnością w końcu sierpnia, a może i wcześniej, zaczął wydawać glejty mające chronić kraj przed atakami moskiewskimi. 12 września 1655 r. wezwał szlachtę żmudzką, aby zgodnie z uchwałą sejmu z 1655 r. wystawiła piechotę łanową. Chciał też wymusić trwanie w obozie pospolitego ruszenia lub wystawienie w zastępstwie 600 zbrojnych. Z osobna należy wymienić opracowanie memoriału (niedatowanego, ale pochodzącego z sierpnia 1655 r.), w którym pisał o zwołaniu na dzień 1 września 1655 r. szlachty żmudzkiej (co pewnie znaczyło: z ziem jeszcze wolnych), zawiązaniu konfederacji, wyznaczeniu przez nią daty zjazdu generalnego Wielkiego Księstwa i sejmu, który miałby obradować w Wilnie! Zjazd generalny to inaczej konwokacja wileńska, której uchwały były w Litwie powszechnie respektowane. Zatem termin „sejm”, oznacza chyba sejm walny koronny. W każdym razie, poczynania księcia świadczą o dążeniu do zachowania ciągłości państwa i jego instytucji.

Tymczasem Szwedzi wojny z Litwą i w Litwie nie chcieli. Obawiali się, że otwarty atak może doprowadzić Wielkie Księstwo do poddania się Moskwie, a jeśli i nie, to są zbyt słabi, żeby zapanować nad terytorium litewskim, jeżeli szlachta chwyci za broń. Nie godzili się jednak i na zaaprobowanie aktu jaszwojnińskiego. W rezultacie, doszło do bezpośrednich rokowań.

15 września przyjechał do Kiejdan feldmarszałek Gustav Adolf Loewenhaupt, a w ślad za nim, dwa dni później, upoważniony przez Karola Gustawa do prowadzenia rozmów Bengt Skytte. Niemal równocześnie zwiększyła się liczba dygnitarzy litewskich, bo 19 września przybyli: biskup żmudzki Piotr Parczewski i wojewoda wendeński Mikołaj Korff, którzy dołączyli do kasztelanów: dorpckiego Wilhelma Holzschuera i żmudzkiego Eustachego Kierdeja, pisarza litewskiego Jana Mikołaja Stankiewicza, strażnika Hrehorego Mirskiego, marszałków powiatowych: lidzkiego Teofila Rajeckiego i wilkomierskiego Jana Mierzeńskiego.

W końcu września pojawili się, źle przyjęci przez szlachtę, posłowie księcia pruskiego a zarazem elektora brandeburskiego Fryderyka Wilhelma. Obawiano się bowiem, że Fryderyk Wilhelm, który już w końcu lipca proponował biskupowi warmińskiemu poddanie diecezji pod jego protekcję, teraz może próbować zająć Kurlandię²⁰.

Rozmowy szły powoli, gdyż książę, nie przeciwstawiając się otwarcie propozycjom szwedzkim, w tym użycia wojska litewskiego przeciw Koronie, wysuwał własne postulaty, utrudniające porozumienie. Nie godził się, co zasługuje na uwagę, na składanie przez szlachtę przysięgi na wierność Karolowi Gustawowi. Chciał, żeby rządy w Litwie oddać radzie senatu, choć zdaniem Bengta Skytta ta mogłaby istnieć, ale przy namiestniku szwedzkim. Książę mówił o zwołaniu szlachty i zawiązaniu konfederacji. Z czasem pojawił się zamiar kontynuowania rokowań bezpośrednio z Karolem Gustawem, czyli dalszej zwłoki.

22 września 1655 r. Bengt Skytte pisał do Magnusa Gabriela de la Gardie, że gdyby nie Janusz Radziwiłł, układ byłby już podpisany, a także, iż biskup Piotr Par-

²⁰ Biblioteka Narodowa (dalej: BN), rkps IV, 4827, k. 70: Biskup Wacław Leszczyński do Jana Kazimierza, Heilsberg (Lidzbark Warmiński), 1 VIII 1655.

czewski i w ogóle Żmudź są gotowi do odrębnych rozmów. Można tak przyjąć, bo związanie się ze Szwecją dawało nadzieję bezpieczeństwa, podczas gdy prowokowanie Moskwy, wysyłanie przez księcia oddziałów na opanowane przez nią teryny powodowało straszny odwet. Jako przykład można wskazać, że odpowiedzią na działania Konstantego Wacława Pokłońskiego był atak 11 września na Sapieżyszki (Zapyškis, na lewym brzegu Niemna, ok. 20 km na zachód od Kowna), zapędzenie mieszkańców do kościoła i ich wymordowanie.

24 września Bengt Skytte powtórzył, że najlepiej byłoby, pominąwszy księcia, zwrócić się bezpośrednio do szlachty, która wydaje się przychylniejsza Karolowi Gustawowi niż Radziwiłłowi. Trzy dni później przesłał Magnusowi Gabrielowi de la Gardie proponowany przez Janusza Radziwiłła projekt układu. Jego treść nie jest znana, ale, zdaniem szwedzkiego posła, nie posiadał on powszechniejszego poparcia. To należy podkreślić, gdyż dowodzi, że był szlachcie znany. Wszystko to jednak pozostawało bez odzewu, ponieważ Magnus Gabriel de la Gardie nie dostrzegał w obozie litewskim nikogo, kto mógłby zająć miejsce księcia. W rezultacie, w końcu września wybrał się do Kiejdan, by rozstrzygnąć sporne sprawy w toku bezpośrednich rozmów. Do pełnego porozumienia nie doszło, ale fakt, że 25 września gubernator przekazał Januszowi Radziwiłłowi nadanie, czy raczej obietnicę nadania dóbr, w tym ekonomii szawelskiej, wskazuje, że rozmówcy uważali jego osiągnięcie za przesądzone, toczyli jedynie spór o jego warunki.

Postawa księcia nie dziwi, bo sądził, że nie ma alternatywy. Pertraktacje trwały jednak jeszcze parę tygodni. 7 października Bengt Skytte cytował przedstawiciela biskupa Tyszkiewicza, zapewne Jerzego Białłozora, który mówił, że lepiej zginąć niż poddać się pod władzę radziwiłłowską. Kwestią otwartą pozostaje, czy nawiązywało to do prób księcia podporządkowania ziem litewskich bezpośrednio sobie, a potem dopiero Szwedom, czy chodziło o osłabienie rodzimego protestantyzmu. Nie o to, że książę był kalwinistą, lecz, że nie był katolikiem. Wreszcie Janusz Radziwiłł ustąpił. 19 października tekst układu został uzgodniony i nazajutrz, 20 października 1655 r., formalnie zawarty.

Wielkie Księstwo Litewskie łączyło się ze Szwecją na zasadzie związku równych z równymi. Zostały zagwarantowane prawa szlachty, ale jednocześnie, wbrew zapewnieniu, pozbawiono ją praw politycznych, w efekcie milcząco przeprowadzonej zmiany ustroju państwa litewskiego, władcą bowiem miał być król szwedzki, a to oznaczało zniesienie wolnej elekcji. Rozszerzone zostały jego kompetencje o prawo wypowiedzenia wojny, zawierania pokoju i swobodę dysponowania wojskiem litewskim. Wreszcie, w rządzeniu Litwą miał go zastępować namiestnik, przy czym brak zastrzeżenia, iż musi to być jej obywatel, pozwalał na nominację cudzoziemca. Jakoż pierwszym został Magnus Gabriel de la Gardie. Przy namiestniku miała istnieć rada, ale o nieokreślonym składzie i kompetencjach. W skład powołanej 23 października weszło po trzech przedstawicieli Księstwa Żmudzkiego, powiatów: brasławskiego, kowieńskiego, upickiego i wilkomierskiego, zatem ziem będących w kręgu szwedzkim oraz, jakby łamiąc zasadę, bo zapewne jako przedstawiciel kapituły wileńskiej, kanonik Jerzy Białłozor. Zwraca uwagę brak przedstawiciela kapituły żmudzkiej.

O sejmie wspomniano, że będzie wspólny dla obu narodów i władny stanowić prawa. Milczano o sejmikach. Gwarantowano prawa kościołów: katolickiego, unickiego i prawosławnego. Niewymienienie protestanckich, zwłaszcza kalwińskiego, pewnie było gestem wobec dominującego w Litwie katolicyzmu, choć może i szwedzkiego luteranizmu.

Tego samego dnia został wystawiony przez Litwinów jeszcze jeden dokument, w którym ogłaszali, że, nie mając znikąd pomocy, wypowiadają posłuszeństwo Janowi Kazimierzowi i poddają pod władzę króla Szwecji Karola Gustawa, uznają jego i jego następców za wielkich książąt litewskich, a także zastrzegają niepodważalność dokumentu przez jakiekolwiek protesty.

Pod aktem znalazły się, jak ustalił litewski historyk Adolfas Šapoka, te same podpisy i w tym samym porządku jak na tekście głównym. Łącznie, ponad 1100 sygnatur. Jednym z tych, którzy odmówili złożenia podpisu był Janusz Radziwiłł. Co było powodem, nie wiadomo, sam książę tłumaczył, że już uznał władzę Karola Gustawa. Być może miał na myśli akt jaszwojeński, w każdym razie ostatecznie ustąpił i jego podpis znalazł się obok złożonych przez biskupa żmudzkiego Piotra Parczewskiego oraz kanonika Jerzego Białłozora. Ten ostatni, powołując się na dane sobie pełnomocnictwa, złożył podpis również w imieniu biskupa Tyszkiewicza i duchowieństwa kapituły wileńskiej. Biskup napisze o postępowaniu obu, że „pierwsi, ułożone pakta przez pełnomocników podpisali i swym przykładem resztę szlachty pociągnęli”. Kapituła wileńska, choć dopiero 8 lutego 1656 r., ale wcześniej chyba się nie zbierała, wezwała kustosa do powrotu na stronę prawowitego władcy.

Złożyli podpisy m.in.: wojewoda wendeński Mikołaj Korff, kasztelan żmudzki Eustachy Kierdej, pisarz wielki litewski Jan Mikołaj Stankiewicz (ten, gdy porzuci Szwedów i będzie w lutym 1657 r. sygnował akt, w którym Jan Kazimierz przekaze, zresztą bezprawnie, dobra „przedawczyków” wojsku litewskiemu), marszałkowie: lidzki Teofil Rajecki i wiłkomierski Jan Mierzeński.

Szwedzi uczcili porozumienie odprawianymi na polecenie Magnusa Gabriela de la Gardie uroczystymi nabożeństwami w Rydze i w całych Inflantach (31 X 1655). Odczucia litewskie determinowała nadzieja na powrót przeszłości, ale i na bezpieczną teraźniejszość. Jan Władysław Poczubut Odlanicki, zresztą przeciwnik Janusza Radziwiłła, pisał w pamiętniku: „Daj Boże, niedługo pod tą protekcją zostawać”²¹. Stefan Medeksza zaś odnotowywał, że, podpisując akt, obwoływano władcę Szwecji „królem polskim i wielkim księciem litewskim” i że się za niego modlono: „Za Karola Gustawa Króla Jegomości Szwedzkiego Pana Boga proszą...”



²¹ J. W. Poczubut Odlanicki, *Pamiętnik (1640-1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 118, *Pamiętniki z Czasów „Trylogii”*.

Aby uświadomić, jak długo Janusz Radziwiłł przewlekał rokowania, trzeba wskazać, że układ kiejdański został zawarty niemal dziesięć tygodni po ryskim (10 VIII 1655 r.), sześć tygodni od zajęcia przez Szwedów Warszawy (8 września), prawie cztery tygodnie od oblężenia przez nich Krakowa (25 września) i parę dni po jego kapitulacji (17 października), gdy wojsko koronne po przegranej bitwie z połączonymi siłami moskiewsko-kozackimi pod Gródkiem (około 30 km na zachód od Lwowa, 29 września) i paśmie porażek z oddziałami szwedzkimi (zwłaszcza pod Wojniczem, około 80 km na wschód od Krakowa, 3 października) podjęło pertraktacje i po kilkunastu dniach przeszło na służbę Karola Gustawa (część 16, pozostali 31 X 1655 r.). Jak tłumaczyło, uczyniło to, aby ratować religię, prawa i wolności szlacheckie, „któż by, bowiem nie zwątpił o Ojczyźnie w jednym i tym samym czasie przez tylu i tak potężnych nieprzyjaciół ogarniętej?”, jak pisał poeta i historyk Wespazjan Kochowski (1633-1700), bo „nastąpiło powszechne załamanie ducha”. Wreszcie, układ kiejdański został zawarty po porzuceniu kraju przez Jana Kazimierza (12 X 1655 r.).

Poza kręgiem jaszwojnieńskim, czy kiejdańskim, na terenach zajętych przez wojska moskiewskie deklarowano lojalność wobec cara. Na ziemiach wolnych opowiadano się po stronie Jana Kazimierza, Karola Gustawa, albo Aleksego Michajłowicza.

Chorągwie, które po wypowiedzeniu hetmanom posłuszeństwa przebywały na pograniczu litewsko-pruskim, zawiązały konfederację (23 VIII 1655 r., Wierzbolów, ob. Virbalis). Wysłały do Jana Kazimierza posłów, którzy przedstawili mu zapewnienie wierności, ale także żądanie wypłaty żołdu. Ci 8 września otrzymali odpowiedź, że chorągwie będą od 1 września opłacane ze skarbu koronnego, ponadto obietnicę przekazania dóbr po zdrajcach, w tym po Januszu Radziwille, a już teraz pozwolenie na stacjonowanie w nich. Jednocześnie Jan Kazimierz polecił im możliwie szybkie przybycie do niego²². Odpowiedź jednak została uznana za niewystarczającą, bo 10 września król nadał żołnierzom dobra w Wielkim Księstwie Litewskim, które dotąd były w posiadaniu „przedawczyków”²³. Należy dodać, że Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego zabraniał karania konfiskatą dóbr w sprawach o zdradę, o ile oskarżonym sąd sejmowy nie udowodnił winy. Na rzeczywiste podstawy decyzji potwierdzające, że Jan Kazimierz działał pod naciskiem okoliczności, aby nie utracić paru tysięcy żołnierzy, wskazuje fakt, iż nie wiadomo o konfiskatach dóbr należących do koronnych sojuszników Karola Gustawa. Nikomu też, zarówno w Litwie, jak i w Koronie, nie odebrano urzędu, co w tym wypadku doprowadziło do paradoksalnej sytuacji, że książę był jednocześnie „przedawczykiem”, senatorem Rzeczypospolitej i hetmanem Wielkiego Księstwa. Dodać trzeba, że konfederaci, łącznie 2010 ludzi, nie poszli jak najspieszniej do króla, lecz kontynuowali grabież dóbr, zwłaszcza radziwiłłowskich.

Szlachta grodzieńska zebrana w okolicach miasta zapewniała 26 sierpnia 1655 r. polskiego monarchę o swej wierności, zapowiadała podjęcie walki z wrogiem, informowała o porozumiewaniu się z innymi powiatami, żeby dać odpór następują-

²² AGAD, AR, dz. II, nr 1301: Respons Jana Kazimierza, obóz pod Wolborzem, 8 IX 1655.

²³ Ibidem, nr 1302: Uniwersał Jana Kazimierza, obóz pod Sulejowem, 10 IX 1655.

cemu nieprzyjacielowi²⁴. O militarnej wartości deklaracji świadczyło, że 8 września, nie napotkawszy na opór, wojsko moskiewskie zajęło Grodno, zaś o wadze pozostałych zapewnień – fakt, że 10 listopada część szlachty grodzieńskiej poddała się Szwedom, prosząc o pomoc przeciw Moskwie. Inna, ale w początkach grudnia, razem ze szlachtą lidzką i wołkowyską, podporządkowała się carowi.

Szlachta brasławska i przebywający w Brasławiu uciekinierzy z ziem zajętych przez Moskwę podali się 28 sierpnia pod protekcję króla Szwecji i to na warunkach aktu ryskiego. Było to, jak ustalił Adolfas Šapoka, 116 szlachty brasławskiej, 38 uciekinierów z województwa połockiego i powiatu oszmiańskiego, trzech duchownych i tyłuż mieszczan.

Do cara zwrócił się, od lat związany z Radziwiłłami birżańskimi, podkomorzy oszmiański Adam Maciej Sakowicz. Co więcej, wraz ze skupioną wokół niego szlachtą, przedstawił projekt unii litewsko-moskiewskiej, zgodnie z którym zachowujące swe prawa Wielkie Księstwo miało odzyskać ziemie ruskie inkorporowane w 1569 r. do Korony. Kwestią odrębną jest, jak pogodzić to z występowaniem nazwiska starosty w wykazach stronników Janusza Radziwiłła.

W końcu grudnia wystąpił w imieniu senatu Wielkiego Księstwa, choć nie wiadomo, kto mógłby go do tego upoważnić, wojewoda trocki Mikołaj Stefan Pac, który poprosił cara o zwołanie sejmu litewskiego, a dla siebie o buławę wielką.

Jakaś grupa dowodzona przez chorążego nadwornego Zygmunta Słuszkę, który przybrał tytuł regimentarza wojska Jego Królewskiej Mości, ale nadal z szacunkiem odnosił się do Janusza Radziwiłła, stała na Podlasiu, w Brzostowicy. Ta 11 listopada 1655 r. połączyła się z oddziałami dowodzonymi przez wojewodę witebskiego Pawła Sapiechę, który we wrześniu został obwołany regimentarzem generalnym litewskim.

Chorągwie Pawła Sapiehy stacjonowały w okolicach Brześcia. 10 października wojewoda i będący przy nim: Jerzy Drucki Horski – wojewoda mścisławski, Piotr Kazimierz Wiazewicz – wojewoda nowogrodzki, Krzysztof Zawisza – marszałek wielki litewski, wysłali posła, podstolego grodzieńskiego Samuela Kazimierza Hładowickiego, do Moskwy. W tym samym miesiącu nawiązali poprzez pisarza polnego koronnego Jana Fryderyka Sapiechę kontakt z Karolem Gustawem i bezpośrednio z Magnusem Gabrielem de la Gardie. Otrzymali przed 25 listopada salwa-gwardię, tj. list opiekuńczy, który przedstawili zbliżającemu się do Brześcia carskiemu wodzowi Siemionowi Urusowowi. Gdy ten go odrzucił, doszło na przedpolach miasta do szczęśliwej dla Litwinów bitwy, po niej do pościgu za pokonanymi, przy czym Paweł Sapieha wezwał Bogusława Radziwiłła do pomocy. Pościg uwieńczyło nowe zwycięstwo, ale i to nie przekreśliło uczucia niewiary w generalny sukces. Po zakończeniu operacji wódz, żołnierze oraz będąca w obozie szlachta brzeska postanowili wysłać posłów do Karola Gustawa, aby uzgodnić warunki, na jakich uznają jego władzę. 5 grudnia pisał o tym do Magnusa Gabriela de la Gardie, prosząc go o protekcję u króla, kreowany przez Henryka Sienkiewicza na bohatera Paweł Sapieha: „Za

²⁴ BN, rkps IV 4827, k. 72: Powiat grodzieński do Jana Kazimierza, obóz pod Grodnem, 26 VIII 1655.

oświadczony afekt Waszej Książęcej Mości podziękowawszy, pewien tego zostaje, że mi nieodmienny Wasza Książęca Mość i przed Królem Jegomością oświadcysz”²⁵. W końcu grudnia Bogusław Radziwiłł, który dopiero wówczas wyruszył do szwedzkiego obozu, wiozł prośbę wojewody o nadanie mu ekonomii szawelskiej. „Pan wojewoda witebski Sapieha przeze mnie króla szwedzkiego o Szawle upraszał”²⁶. Potwierdzało to zresztą dostrzegany współcześnie brak kontaktów między książętami: „brata stryjecznego opuścił w tak ciężkim czasie” – pisał anonimowy autor *Refleksji, dla których [...] Bogusław Radziwiłł nie może być obrany wodzem generałem województwa podlaskiego*. Zabranie prośby wojewody dowodziło, bowiem, że książę nie wiedział, iż ekonomię już otrzymał Janusz Radziwiłł.



Od śmierci Władysława IV Janusz Radziwiłł trzymał na sobie główny ciężar naporu kozackiego na Wielkie Księstwo. Wzywał do energicznych działań dla zapobieżenia poddaniu się Kozaków carowi oraz atakowi Szwedów. Walczył, choć bez powodzenia, z Moskwą. Teraz wszystko to było za nim. Marsz wojsk moskiewskich został wstrzymany, ale Litwą, a raczej jej niezajętą przez pułki carskie częścią, rządził szwedzki namiestnik. Musiała gasnąć nadzieja na wspólne, a przynajmniej szybkie, litewsko-szwedzkie wystąpienie przeciw Moskwie i Kozakom. Książę pozostawał wojewodą, ale województwa, które w przeważającej części znajdowało się rękach nieprzyjacielskich; hetmanem niesłuchanym przez część wojska. Jednym z najbogatszych ludzi Rzeczypospolitej, którego majątności były bądź zajęte przez nieprzyjaciół, bądź bezlitośnie grabione przez swoich.

25 października Janusz Radziwiłł przybył do położonej nad Niemnem Wielony (Veliuona) na spotkanie z Magnusem Gabrielem de la Gardie. Nie wiadomo, co było tematem rozmów, ale z pewnością nie przyniosły one zmiany w stosunkach litewsko-szwedzko-moskiewskich. Sam książę otrzymał zwierzchnictwo nad Podlasiem (co dowodziło, że Szwedzi nie czuli się związani postanowieniami traktatów i granicami państw) oraz potwierdzenie nadania ekonomii szawelskiej.

Wrócił do Kiejdan, gdzie przebywał jeszcze 12 listopada 1655 r. Tydzień później był w Wiżajnach, a 4 grudnia w Rajgrodzie. Już chory prosił o oddanie mu dowództwa nad chorągwiami litewskimi, które bezpośrednio podporządkowały się lub zamierzały podporządkować Karolowi Gustawowi. Z Rajgrodu ruszył do odległego o ok. 100 km Tykocina i tu, w miejscowym zamku, zmarł. Kiedy dokładnie, nie wiadomo. Na tablicy nagrobnej widnieje data 30 grudnia 1655 r. Jan Antoni Chrapowiczki zapisał w pamiętniku, że o czwartej nad ranem, w nocy z 30 na 31 grudnia²⁷.

²⁵ LMAB, F 233-93.

²⁶ B. Radziwiłł, *Autobiografia*, wstęp i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1971, s. 137.

²⁷ J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1: *Lata 1656-1664*, oprac. i wstęp T. Wasilewski, Warszawa 1978, s. 81.

Niebawem pojawiły się pogłoski, że hetman został otruty. W istocie, niezależnie od trwającej go od lat choroby czy chorób, najstraszliwszą trucizną nosił w sobie, – świadomość załamania się planów związanych z wojną szwedzko-moskiewską i otaczającego go potępienia. „Mówiono powszechnie – napisze Wawrzyniec Rudawski – iż sumienie wyrzucając mu ciągłe klęski, których stał się powodem, wprawilo go w czarną melancholię...”²⁸

Nasuwa się przecież pytanie, co było rzeczywistym źródłem tak niezwykłego potępienia księcia przez współczesnych, że jego ciało, by nie dopuścić do profanacji, spoczywało przez kilkanaście lat w ukryciu. Jak jeszcze w 1668 r. pisał Bogusław Radziwiłł, leżało „dotąd na ładajakim miejscu (...) nikomu niewiadomym oprócz (...) wojewodziny wileńskiej [Katarzyny Hlebowiczowej, siostry Janusza]”²⁹. Ścisłej biorąc, potępienia przez szlachtę, bo chyba nie przez ogół magnatów, a z pewnością nie przez własny ród.

Uznając wagę tego, co zamyka się w pojęciu „Kiejdany”, to jest układów ze Szwedami, nie sposób nie dostrzec, że nie były one w Rzeczypospolitej roku 1655 czymś wyjątkowym. Janusz Radziwiłł nie był ich jedynym autorem, chociaż aż po współczesność tak to jest przedstawiane. Co więcej, wcześniej miał większe niż inni zasługi, za które otrzymywał podziękowanie od króla, sejmu, sejmików. Prawda, że wcześniejsza wielkość zwykle pogłębia upadek.

Pamiętając, że kanonik Jerzy Białłozor został już w roku 1658 biskupem smoleńskim, a w 1661 wileńskim, ks. Kazimierz Pac, który przeszedł na stronę cara, wróciwszy, stał się w 1664 biskupem smoleńskim, a w 1667 żmudzki, Hieronim Radziejowski pojechał w roku 1667 jako poseł do Stambułu, Bogusława Radziwiłła wymieniano w 1668 wśród kandydatów do tronu, a przeciwnicy Jana Sobieskiego nie wypominali mu, że dłużej niż inni przebywał w służbie szwedzkiej, a w 1674 r. został wybrany królem, otóż uwzględniając to wszystko, można by sądzić, że czynnikiem przesądzającym potępienie było to, iż Janusz Radziwiłł zmarł zanim, jak wymienieni, wrócił na służbę Rzeczypospolitej. Są przecież i inne powody:

- Radziwiłł był nie tylko kalwinem, ale i przywódcą kalwinistów litewskich, co pozwalało, zrzucając z siebie winę, jakąś jej część złożyć na ogół wierzących inaczej, niż nauczał Kościół rzymski, a zarazem uwalniać od odpowiedzialności biskupów i kanoników;

- istniał problem dóbr przekazanych przez Jana Kazimierza konfederatom litewskim, o odzyskanie których latami starała się rodzina. Formalnie, część przypadającą z racji praw spadkowych Bogusławowi Radziwiłłowi, król zwrócił mu już 6 listopada 1657 r. Niemal trzy lata później, 19 lipca 1660 r., powołując się na postanowienia pokoju oliwskiego, ogłosił zwrot dóbr wdowie po Januszu, Marii Ra-

²⁸ W. J. Rudawski, *Historja polska od śmierci Władysława IV aż do Pokoju Oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660*, t. 2, tłum. i oprac. W. Spasowicz, Petersburg-Mohylew 1855, s. 76, *Dziejopisowie Krajowi*.

²⁹ AGAD, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkps 1215, k. 168: Testament [...] Bogusława Radziwiłła, Orla, 27 XII 1668.

dziwiłowej. W rzeczywistości Bogusław Radziwiłł wchodził w ich posiadanie siłą i zawieranymi z wojskiem umowami, tak jak jeszcze 18 października 1662 r. miało miejsce w sprawie dóbr Wiżuny;

- sprawa folwarków i wsi radziwiłłowskich, niegdyś zastawionych, wydzierżawionych czy zagarniętych, które obecni użytkownicy mogli, w atmosferze potępienia „zdraycy”, oraz wszechobecnego chaosu prawnego, bezkarnie trzymać. Znamienny w tym względzie jest uniwersał królewski z 11 lutego 1657 r., w którym Jan Kazimierz pisał o przejmowaniu dóbr siłą i wzywał, by nikogo, kto nie stanie przed sądem sejmowym, komu nie zostanie udowodniona wina, nie wypędzano z jego posiadłości.

Potwierdza wagę tego wszystkiego fakt, że już od końca XVII w. słabł nurt potępiający księcia. Zaczęły powstawać utwory, które przedstawiają go w korzystnym świetle. W zamku nieświeskim eksponowano w połowie wieku XVIII obrazy, które ukazywały zwycięstwa odniesione przez Janusza Radziwiłła. Zdobycie przez niego Mozyrza stało się tematem jednego z pierwszych utkanych w manufakturach radziwiłłowskich gobelinów, przedstawiających historię Domu. Czarna legenda Janusza Radziwiłła zaczęła się odradzać dopiero w drugiej połowie XIX w., i to w zmienionych okolicznościach. O tym, że zawierała niezwykle ładunek niechęci, by nie powiedzieć nienawiści i pogardy, zdecydowała jednak nie siedemnastowieczna przeszłość, lecz dziewiętnastowieczna teraźniejszość. Jednym ze źródeł tego stanu rzeczy była siła wzoru walki, wiary w ostateczne zwycięstwo, ale także gotowości na klęskę i męczeństwo. Umocniła ją hekatomba, jaką stało się powstanie styczniowe, bo postawiła przed alternatywą potępienia męczenników lub gloryfikacji ich czynu bez względu na jego tragiczne następstwa. W tym nurcie znalazł się i *Potop* Henryka Sienkiewicza, chociaż należy podkreślić, że pisarz także przedstawił argumenty wskazujące na zasadność postępowania księcia. Dość wspomnieć scenę rozmowy z Andrzejem Kmicicem i słowa księcia: „gdybym ja teraz wojnę zacieklą rozniecił i nie zawarłszy układu zginął, tedyby kamień na kamieniu z tego kraju nie pozostał”. Pokazał reakcję uwolnionych przez porozumienie ze Szwecją wywołaną grozą wkroczenia Moskwy: „daj Boże zdrowie, daj Boże szczęście księciu wojewodzie”. Wreszcie, pisał o prowokowaniu przez Janusza Radziwiłła konfliktu szwedzko-moskiewskiego. Decydujące jednak było i pozostaje nadal potępienie, które płynie z całości obrazu – słowa Onufrego Zagłoby zawarte w niemającym i cienia prawdy opisie ucztu kiejdańskiej: „Mości Panowie, oto Judasz Iskariota!”³⁰ Powtórzy to po niemal stu latach Jerzy Hoffman, reżyser filmu, którego podstawę stanowiła sienkiewiczowska epopeja.

Kto wie, czy nie ważniejsze jeszcze było poczucie zagrożenia, jakie wywoływały zmiany zachodzące w świadomości narodowej społeczeństwa dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem ruskich Korony. Ich wpływ na legendę „radziwiłłowską” i zarazem „kiejdańską” wynikał z faktu, że uwidaczniający się w latach 80. XIX w. ruch „Miłośników Litwy” (jak się nazywali), albo litwomianów (jak byli nazywani przez przeciwników), niezmiennie krytycznie oceniał skutki, które na płaszczyźnie politycznej i kulturalnej przyniósł Litwie związek z Polską. Przy abstrahowaniu od

³⁰ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, Warszawa 1987, *passim* (ale szczególnie s. 221, 230, 354-355).

całokształtu sytuacji, w jakiej działał Janusz Radziwiłł, powodowało to, że książę, który co najmniej aprobował zamieszczanie w dokumentach wysyłanych do Szwedów zwrotu o świętej unii z Koroną Polską, przekształcił się we wroga unii i Polski, a tym samym w bojownika o Litwę suwerenną. Z kolei w środowisku polskim potępiano „Kiejdany” nie dlatego, a przynajmniej nie tylko dlatego, że zawarty tam układ zrywał związek Litwy z Polską, lecz żeby do podobnych wydarzeń nie doszło w przyszłości i aby Janusz Radziwiłł, taki, jakim go postrzegano, nie znalazł następców wążących się pójść jego śladem.



Janusz Radziwiłł urodził się w roku 1612. Zmarł w 1655. Jest oceniany przez pryzmat trzech, może czterech miesięcy życia zwykle przysyłających krytykom to wszystko, co czynił wcześniej. Poprzez decyzje, którym przypisuje się własne wyobrażenia ich ówczesnych motywów i poprzez sprzeciw wobec współczesnych następstw.

Henryk Wisner, *Jonušas Radvila arba politiko atsakomybė*

1654 m. Maskva nutraukė taikos sutartį su Respublika ir pradėjo karą. Kitais metais tai padarė Švedija. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė, netekusi Lenkijos, su kuria nuo 1569 m. sudarė Abiejų Tautų Respubliką, paramos, buvo nepajėgi stoti prieš susijungusius Maskvą ir kazokus.

Maža to, jų veiksmus lydėjo gyventojų naikinimas ir išvežimas į Maskvos valstybės gilumą. Idėjos sumanytoju galėjo būti Vilniaus vyskupas Jurgis Tiškevičius, tačiau pagrindinę vaidmenį derybose vaidino Vilniaus vaivada ir Lietuvos didysis etmonas Jonušas Radvila (1612-1655). Pasekmė buvo ta, kad Lenkijoje jis laikomas išdaviku. Lietuvoje jis buvo paskelbtas didvyriu, kuris nutraukė kritikuojamą ryšį su Lenkija. Autoriaus manymu, kunigaikštis rinkosi ne tarp Lenkijos ir Švedijos, bet tarp Švedijos ir sunaikinimo. O klausimas, kurį reikėtų kelti, nėra tai, ar kunigaikščio elgesys reikė išdavystę (beje, reikėtų patikslinti, kieno: Respublikos ir Lenkijos Karūnos, ar taip pat ir Lietuvos), bet, kaip šioje situacijoje turi elgtis žmogus, kuris jaučia atsakomybę už savo kraštą.

Henry Wisner, *Prince Janusz Radziwiłł – the responsibility of a politician*

In 1654, Moscow broke the peace treaty with the Kingdom of Poland and started military operations. Sweden followed suit in 1655. The Grand Duchy of Lithuania (which had

been part of the Polish-Lithuanian Commonwealth since 1569), deprived of Polish aid, was unable to resist the combined forces of Moscow and the Cossacks. What's more, the military operations were accompanied with the extermination and abduction of the population into the Muscovite state. In this situation, Lithuania decided to choose the lesser of two evils and subject itself to Sweden. The idea originated from the bishop of Vilnius, Jerzy Tyszkiewicz, but the major role in the negotiations was played by Janusz Radziwiłł (1612-1655), voivode of Vilnius and the Grand Hetman of Lithuania. As a result, he is considered a traitor in Poland. In Lithuania, he was proclaimed a hero who severed the much-criticized relationship with Poland. According to the author, the Prince did not make a choice between Poland and Sweden, but between Sweden and complete annihilation. The question to be asked is not whether the Prince's decision was an act of betrayal (this also needs to be further specified: who did he betray? Poland? The Crown? Or also Lithuania?). One needs to ask: how should a person who feels responsible for their country have behaved when faced with such insurmountable odds?